

EKO powiat

Ochrona przyrody

Kot może narobić szkód w środowisku



Wiele ptaków zjada owady lub karmi nimi swoje pisklęta. Kto złapie te małe szkodniki, jeśli ptaki wytrzebi kot domowy, który przecież i bez tego ma co jeść?

PROBLEM. Jesteście zaskoczeni tytułem? W zasadzie trudno się dziwić. Ale od razu zaznaczmy: tu nie kot jest czemuś winien, a człowiek, który o kota nie dba tak, jak należy. O co chodzi? Będziecie zdziwieni, jakie to oczywiste

Koty mają wielu zwolenników. To sympatyczne domowe zwierzątka z miękkim futer-

kiem i niebanalnym usposobieniem. Wielu trzyma koty w domu. Nie tylko zresztą w domu – i w tym problem. Ale po kolei.

Kot to drapieżnik

Choć dla nas milutki i tylko czasem przypadkiem podrapie, kot jest zwierzęciem drapieżnym, specjalizującym się w polowaniu. Oczywiście każdy kojarzy go jako tego, kto wy-

łapuje myszy – i poczytuje to za dodatkową zaletę kota w domu. Choć... może bardziej pożądaną w czasach prowadzenia staroświeckich gospodarstw wiejskich. Rzecz w tym, że kot poluje wcale nie tylko na myszy. A, karmiony przez człowieka, wcale polować nie musi.

Kot – gatunek inwazyjny

Będziecie zdziwieni, bo rzadko się o tym słyszy, ale kot znajduje się na liście... stu najgroźniejszych gatunków inwazyjnych świata. Badania pokazują, że kot łapie nie tylko te „obrzydlive” (dla niektórych) myszy. Jest też bezlitosnym katem dla wielu gatunków ptaków, gadów, płazów, nietoperzy. Jedne z amerykańskich badań pokazały, że wśród 313 złapanych przez kota ssaków tylko 13 stanowiły myszy domowe. Nawet jeśli uznać, że to dane ekstremalne, to jasne się staje, że kot poluje częściej na coś innego niż myszy. Co więcej, badano też wpływ kotów na populację szczurów w aglomeracjach, gdzie te gryzonie stanowią problem. Redukcja ich populacji wskutek obecności kotów wynosiła... tylko około 10 procent.

Bezbronne ofiary

Inne badania wykazały, że koty nie pełnią tak zwanej funkcji sa-

nitarnej, to znaczy nie wylapują osobników chorych czy starych. Często „idą na łatwiznę” i łapią to, co nietrudno schwycić. Ofiarą kotów padają więc karmiące pisklęta ptaki, karmiące samice nietoperzy. Często to śmierć zupełnie bez sensu. Karminy w domu kot porzuca upolowaną ofiarę. Tylko ćwierć z tego, co złapie, zjada. Według niektórych badań – jeszcze mniej. Reszta ginie „dla sportu”.

W Wielkiej Brytanii stwierdzono, że straty, które koty czynią w populacji wróblów, są większe niż liczba możliwych do odchowiania przez te ptaki piskląt. Ginią też jaskółki, kosy, wiele innych gatunków. Szacuje się, że w Polsce koty zabijają rocznie ponad 130 milionów ptaków i ponad 580 milionów ssaków.

Co nam do tego? Sporo. Z historii znany jest przykład chińskiej wojny z wróblami sprzed lat, skutkiem czego było rozplenienie się szarańczy, a potem głód i śmierć ludzi. Może aż taki scenariusz nam nie grozi, ale ograniczanie liczebności ptaków przez koty może dotyczyć i nas. Ile mniej komarów czy innych szkodliwych dla nas owadów padnie łupem ptaków, gdy ich stada przetrzebią koty? Ilu szkodników roślin uprawnych nie zjedzą upolowane

przez koty ptaki? Czasem możemy nie dostrzegać skutków tej zależności, ale ona istnieje – wystarczy tu odrobina logiki.

Rozwiązanie?

Problem wpływu kotów na środowisko ma całkiem proste rozwiązanie. Po pierwsze – trzeba pracować nad świadomością, że on istnieje. Bo tej ciągle mało. Po drugie – trzeba podjąć najpierw najprostsze działanie. Kot nie dlatego wybija ptaki i jaszczurki w całej okolicy, że musi to robić dla przetrwania. Kot poluje, bo człowiek mu na to pozwala. Jako zwierzę hodowane w domu, nie powinien być wypuszczany na pełną swobodę. Tak samo, jak nie powinien – z innych, oczywistych już dziś powodów – być „luzem” puszczany domowy pies. Kot domowy ma co jeść. Zwykle, dziś już także na wsi, ma też swoją kuwetę. Nie ma powodu, by go wypuszczać na podwórko i pozostawiać bez nadzoru – pozwalać polować. To, że kot dewastuje naturalną, dziką przyrodę w promieniu kilkuset metrów od domu, to skutek naszego błędu. Czas zacząć ten błąd naprawiać. (jar)

Region

Zanieczyszczamy grunty na swoją szkodę



Chemia w systemie intensywnych upraw jest nieunikniona, ale gospodarowanie nią powinno być oparte na logice.

PROBLEM. Gleba, z której korzystamy pod uprawy, ale i po to, by budować się i mieszkać, narażona jest na szereg różnorodnych zanieczyszczeń. To skutek naszej wieloletniej działalności. Niestety – potrafi się on pogłębiać

Od metali ciężkich przez mikroplastiki po zanieczyszczenia organiczne. Wiele jest rodzajów zanieczyszczeń gleby. Wiele udziału w ich powstaniu mamy my sami. Po prostu sposób, w jaki korzystamy z ziemi, wprowadza do niej dodatkowe substancje, wcale dla gleby nieoptymalne. Gdy osiągają poziom, który staje się groźny dla zdrowia ludzi

lub środowiska, mówi się o stanie zanieczyszczenia gleby.

Własnymi działaniami prowadzimy do wysycenia gleby metalami, nawozami, pestycydami. Z jednej strony potrzebujemy stosowania środków, które powodują powstanie takich zanieczyszczeń, aby efektywnie zajmować się rolnictwem, z drugiej strony – często stosujemy nieproporcjonalnie praktyki rolne, w których nadmiar używanych preparatów nie przynosi już poprawy plonów, a tylko szkodzi glebie, środowisku. Rośliny podczas wzrostu korzystają z substancji naturalnego, organicznego pochodzenia. Intensywna uprawa zużywa ich więcej, niż gleba jest w stanie uzyskać dzięki naturalnym mechanizmom, dlatego potrzeba ich uzupełniania poprzez nawożenie. Tu właśnie pojawia się problem przekraczania ilości tych uzupełnianych sztucznie substancji. W efekcie rośliny nie są w stanie pobrać wszystkiego, a nadmiar najpierw zalega w glebie, a potem, wraz z wodami, trafia do rzek czy jezior. Tam nawozy stosowane na polach

powodują przerost ilości glonów, zaburzenie ilości tlenu w wodzie i katastrofę dla żyjących w niej organizmów. Straty odczuwają też organizmy powiązane łańcuchami pokarmowymi z takim zdevastowanym ekosystemem. Dodajmy tu, że analiza próbek gleby, prowadzona na skalę europejską, wykazała aż w 80 proc. z nich pozostałości pestycydów stosowanych w uprawach. Nawożenie i środki ochrony roślin nie są więc obojętne dla gleby.

W przypadku rolnictwa zanieczyszczenia gleby są skutkiem ubocznym częściowo spodziewanym, a częściowo wynikającym z niedoskonałości technik uprawy. Ale to dalece niejedyny źródło problemu z czystością gruntów. Analizy wykazują spory wpływ na stan gleb różnych źle zagospodarowanych odpadów komunalnych i przemysłowych. To aż jedna trzecia lokalnych zanieczyszczeń. Dalej na liście winowajców jest prowadzona działalność przemysłowa. W wielu przypadkach taki wpływ wymyka się obowiązującym normom, dzięki którym prowadzi się obligatoryjne analizy wpływu działalności na środowisko naturalne.

Podnoszonym w ostatnich latach problemem jest też rosnące zanieczyszczenie środowiska, w tym i

gleby, mikroplastikiem. Czyli zredukowanym do wielkości mikroskopijnych odpadów tworzywem sztucznym pochodzącym z produktów używanych powszechnie przez człowieka. Zanieczyszczenia tego rodzaju znajdują się nawet na najwyższych szczytach górskich i na najbardziej oddalonych plażach. Po prostu mamy z tym cywilizacyjny problem. Wiele z tych mikroodpadków nie rozkłada się w glebie i wraz z nią trafia też do naszej żywności i wody.

Ponieważ rekultywacja zanieczyszczonych gruntów jest bardzo kosztowna, akcentuje się zwłaszcza potrzebę zapobiegania jej. Stąd parcie na potrzebę lepszego recyklingu, zastępowania niektórych produktów odpowiednikami mniej szkodliwymi dla środowiska. To dlatego promuje się ograniczenie stosowania pestycydów i nawozów, sięganie po sposoby uprawy umożliwiające redukcję tych środków lub korzystanie z produktów mniej wpływających na stan środowiska. Podkreśla się też potrzebę odpowiedniego dozowania podobnych substancji. Kursy, szkolenia dla rolników to nie tylko urzędnicze widzimisię, ale po prostu element edukowania tej branży także pod kątem stosowania rozsądnej, zrównoważonej gospodarki rolnej. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.